

Joanna Złotkiewicz-Kłębukowska

Od Balfoura do Curzona - polityka Wielkiej Brytanii wobec odradzającej się Polski 1918-1920

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 64, 37-53

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JOANNA ZŁOTKIEWICZ-KŁĘBUKOWSKA

*Od Balfoura do Curzona – polityka Wielkiej Brytanii
wobec odradzającej się Polski 1918–1920*

From Balfour to Curzon. British policy with regard to the case of rebirth of Poland 1918–1920

W chwili gdy w 1939 roku upadała II Rzeczpospolita, David Lloyd George komentował, że Polska zasłużyła na swój los.¹ Takie pozbawione w najmniejszym stopniu sympatii i sentymentu stanowisko nie powinno dziwić nikogo, kto prześledził z uwagą jego wypowiedzi i decyzje z czasów, gdy po 123 latach niebytu odradzało się państwo polskie.

Brytyjski premier David Lloyd George we wspomnieniach poświęconych konferencji paryskiej pisał, że w trakcie jej trwania najczęściej kłopotów sprawiali Polacy, którzy ubzdurali sobie, że ich ojczyzna znów stanie się niekwestionowaną władczynią Europy Środkowej.² Wypowiedź premiera była konsekwencją nie tylko jego poglądów, ale również polityki brytyjskiej wobec polskich dążeń w całym okresie I wojny światowej.

Do roku 1916 problem przyszłości polskiego terytorium nie stanowił żadnego odrębnego zagadnienia dla polityki brytyjskiej – był wyłącznie wewnętrznym problemem Rosji. Kwestia utrzymania całości koalicji była absolutnym priorytetem i starano się unikać jakichkolwiek sytuacji konfliktowych. W pierwszych latach wojny politycy brytyjscy przyjęli z zadowoleniem manifest Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i uznali go za wszystko, na co Polacy mogą liczyć.

¹ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2007, s. 861.

² D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. I–II, Warszawa 1938, s. 276–277.

W związku z tym rząd nie wydał własnego oświadczenia, chociażby solidaryzującego się ze stanowiskiem w nim zawartym. Uznano, że wystąpienie takie byłoby niedelikatnością w stosunku do rosyjskiego sojusznika.³

Wielka Brytania, przystępując do wojny w 1914 roku, nie określiła swych celów wojennych w żaden jednoznaczny sposób, nie licząc ogólnikowych wypowiedzi premiera Asquitha w roku 1914, z których tak naprawdę żaden Anglik nie był w stanie wywnioskować, z jakiego powodu w okopach Francji ginie coraz więcej angielskich chłopców. Sytuacja taka była efektem kilku czynników. Edward Grey, od 1905 stojący na czele Foreign Office, konsekwentnie hołdował zasadzie, że w czasie wojny dyplomacja ma niewiele do powiedzenia⁴ i w efekcie przez 2 lata nie skonkretyzowano polityki brytyjskiej wobec powojennej Europy. Za cel najważniejszy Grey uważał trwanie i ewentualne rozszerzenie koalicji.⁵ Prowadziło to do uszczuplania wpływów ministerstwa spraw zagranicznych na politykę rządu i do powolnego zawłaszczania kompetencji Foreign Office przez inne ministerstwa. Przyczyniło się do tego, że powoli Grey ustępował pola tak ambitnym i apodyktycznym politykom, jak David Lloyd George, lord Kitchner czy W. Churchill. Nie bez znaczenia pozostawała też postawa samego premiera, człowieka niemal chorobliwie niezdecydowanego, odsuwającego wszelkie dyskusje na temat brytyjskiej polityki powojennej na później, uważającego snuć jakichkolwiek planów politycznych za szkodliwe i niebezpieczne.⁶

Sytuacja ta uległa zmianie latem 1916 roku, kiedy w obliczu spodziewanej mediacji pokojowej prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona premier zwrócił się do swych ministrów o wyrażenie opinii odnośnie do warunków negocjowania przyszłego pokoju. Powstały wówczas trzy niezależne od siebie memoriały: w imieniu Foreign Office sygnowany konsekwentnie nie przez ministra, ale jego urzędników Ralpa Pageta i Williama Tyrrela oraz w imieniu Admiralicji i Imperialnego Sztabu Generalnego przez ich ówczesnych kierowników Arthura Jamesa Balfoura i Williama Robertsona. We wszystkich opracowaniach na marginesie planów dotyczących organizacji powojennej Europy pojawiał się problem przyszłości Polski.

³ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990, s. 20; K. J. Calder, *Great Britain and the Origins of New Europe 1914–1918*, Cambridge University Press 1976, s. 22–23; W. Fest, *Peace and Partition. The Habsburg Monarchy and British Policy 1914–1918*, New York 1978, s. 21; T. Piszczkowski, *Anglia i Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 2.

⁴ P. Karaszewski, *Kryzys autorytetu Foreign Office w latach 1914–1922*, „Dzieje Najnowsze” 1955, R. IX, 2, s. 82.

⁵ J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn*, Poznań 1970, s. 170; D. Stevenson, *First World War and International Politics*, Oxford University Press 1988, s. 110.

⁶ V. H. Rothwell, *British War Aims and Peace Policy, 1914–1918*, Oxford 1917, s. 19.

Z punktu widzenia rozwoju późniejszych wypadków i faktu, że to ówczesny pierwszy lord admiralicji został w nowym rządzie ministrem spraw zagranicznych memorał z 4 października „The Peace Settlement in Europe” sygnowany jego nazwiskiem wydaje się najbardziej interesujący. Na marginesie rozważań dotyczących uporządkowania świata po zakończeniu wojny pojawia się również sprawa przyszłości ziem polskich. Występujące w nim w tym kontekście wielokrotnie stwierdzenia „z czysto brytyjskiego punktu widzenia” czy „najbardziej odpowiadające naszym interesom” wskazywały wyraźnie, że z oczekiwaniami polskimi miał on niewiele wspólnego.⁷ Arthur James Balfour od wielu lat zajmował znaczące miejsce w polityce brytyjskiej. Karierę rozpoczął jako sekretarz swego wuja, lorda Salisbury, w latach 1902–1905 sprawował funkcję premiera. Był synem ważnego posła do parlamentu i w opinii współczesnych za jego nijaką twarzą i czarującym rozleniwieniem krył się najlepszy umysł, zaangażowany w politykę naszych czasów.⁸ (Młody W. Churchill był innego zdania, twierdząc w 1896 roku, że to ospały, bujający w obłokach cynik, zupełnie niepomnikowa postać partii konserwatywnej⁹).

Wnioski, jakie wyływały ze wspomnianego wyżej opracowania w sprawie polskiej, były jednoznaczne. Wielka Brytania nie przewidywała w Europie miejsca dla wolnej i niepodległej Polski. Balfour widział raczej rozwiązanie tej kwestii w sposób zbliżony do tego, jaki w 1815 roku proponował car Aleksander I – Polska wyposażona w szeroką autonomię, pozostająca integralną częścią imperium rosyjskiego. Twierdził, że buforowe państwo leżące między Niemcami a Rosją nie leży w interesie Europy Zachodniej i stanowić by mogło „arenę nieustannych intryg”.¹⁰ Polityka Anglii wobec polskiej przyszłości rysowała się więc wyraźnie jako wypadkowa jej polityki w stosunku do Rosji i Niemiec.

W roku 1916 premierem Wielkiej Brytanii został David Lloyd George. Miał za sobą długą karierę polityczną – był członkiem Izby Gmin, ministrem handlu, skarbu i ministrem do spraw uzbrojenia. W swoim koalicyjnym gabinecie funkcję ministra spraw zagranicznych powierzył Balfourowi, jednocześnie nie czyniąc go członkiem pięcioosobowego Gabinetu Wojennego. Jakkolwiek minister był bardzo często zapraszany na posiedzenia, to zarówno on, jak i stały podsekretarz stanu w FO Charles Harding rzadko byli konsultantami Gabinetu Wojennego w sprawach polityki zagranicznej – zazwyczaj tylko akceptowali decyzje już podjęte.¹¹ Nie zmienia to faktu, że nowy premier i jego minister spraw zagra-

⁷ W. Sukiennicki, *Balfour a Polska*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1970, nr 17, s. 40–41.

⁸ R. G. Martin, *Jennie Churchill. Skandalista epoki wiktoriańskiej*, Warszawa 2007, s. 141.

⁹ *Ibid.*, s. 416.

¹⁰ W. Sukiennicki, *op. cit.*, s. 41.

¹¹ M. Hankey, *Diplomacy by Conference. Studies in Public Affairs 1920–1946*, London 1946, s. 61–62.

nicznych w sprawie polskiej mówili jednym głosem. Niedaleka przyszłość wykazała w tej kwestii żelazną konsekwencję premiera i jego ministra.

Kolejne uwagi Balfoura odnośnie do Polski pochodzą z 22 marca 1917 roku i wygłoszone zostały na posiedzeniu Gabinetu, które miało miejsce dzień po wizycie, jaką ministrowi złożył przebywający wówczas w Londynie Roman Dmowski – w ówczesnej opinii ministra bardzo wybitny Polak.¹² W swoim *exposé* Balfour nadał problemowi Polski miano największego krzyża pańskiego europejskiej dyplomacji. Odnosząc się do uwag Dmowskiego dotyczących kwestii przyszłego polskiego terytorium, pytał, czy można się z nim zgodzić, że bez Śląska i Gdańska Polska nie jest możliwa. Odpowiadając, uznał odebranie Niemcom Gdańska za pozbawienie ich miasta o charakterze wybitnie niemieckim, zauważył, że bez Poznania Polska nie będzie Polską, ale jednocześnie, że jest on obecnie integralną częścią Niemiec, a jego utrata zbytnio zbliżyłaby nowe państwo do Berlina. Kończąc swoje rozmyślenia, Balfour po raz kolejny podkreślał, że z egoistycznego zachodniego punktu widzenia Polska powinna być autonomiczną częścią Rosji.¹³

Wkrótce po przystąpieniu USA do wojny brytyjski minister udał się tam w specjalnej misji, która miała na celu uzgodnienie porozumienia w sprawie wspólnych celów wojennych. 28 kwietnia 1917 roku podczas rozmowy z płk. Williamem Housem (zaufanym współpracownikiem i przyjacielem amerykańskiego prezydenta) Balfour wysunął propozycję uczynienia z Gdańska wolnego portu.¹⁴

Wydarzenia polityczne, które nastąpiły w drugiej połowie 1917 roku, pokazały, że Wielka Brytania musiała zrewidować swe dotychczasowe plany wobec polskiej przyszłości. W efekcie dyplomacja angielska po raz pierwszy od czasu powstania styczniowego stanęła wobec problemu, jaki stanowiła tzw. kwestia polska. Obalenie caratu i powstanie Rządu Tymczasowego w Rosji początkowo nie zlikwidowało zależności między stanowiskiem rządu brytyjskiego wobec sprawy polskich i polityką Rosji, jednak wydarzenia na froncie sprawiły, że na stosunek Wielkiej Brytanii do spraw polskich w stopniu coraz większym zaczęły oddziaływać wydarzenia międzynarodowe.¹⁵

¹² T. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 16.

¹³ P. Kraszewski, *Brytyjskie cele wojenne wobec Niemiec w latach 1914–1918*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 50; T. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 18; W. Sukiennicki, *op. cit.*, s. 44 i n.

¹⁴ M. Baumgart, *op. cit.*, s. 36; J. Krasuski, *Zagadnienie polskie w polityce Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, red. J. Pajewski, Poznań 1969, s. 162–163; W. Sukiennicki, *op. cit.*, s. 50.

¹⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923*, Warszawa 1975, s. 28–29.

We wrześniu 1917 roku w Warszawie powstała Tymczasowa Rada Stanu, co w opinii Brytyjczyków groziło nasileniem akcji rekrutacyjnej do polskiego wojska pod niemiecką komendą. Równocześnie w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego Dmowski coraz mocniej nalegał na uznanie przez Wielką Brytanię odbudowy Polski za jeden z brytyjskich celów wojennych. Ponadto, a może przede wszystkim, w efekcie przejścia władzy w Rosji przez bolszewików ulubiona, najlepsza z „naszego egoistycznego punktu widzenia” koncepcja autonomicznej Polski przestała być aktualna. 15 października 1917 roku Rząd Tymczasowy w Piotrogradzie ogłosił odezwę stwierdzającą, że powstanie niepodległej i niepodzielnej Polski stanowi jeden z wojennych celów Rosji. Użycie sformułowania o niepodległej i niepodzielnej Polsce, oznaczające *de facto* włączenie do niej Gdańska, wzbudziło duże zastrzeżenia Balfoura. Podsekretarz stanu w FO lord Harding uspokajał, że jak długo niepodległość Polski jest tylko pobożnym życzeniem, nie jest istotne, co się o niej mówi. Inny dyplomata brytyjski, J. D. Gregory, zauważał, że wobec groźby wystawienia przez Niemcy polskiego wojska polityka wobec Polski – w odróżnieniu od innych narodów Austrii – stanowi niezbędną politykę obronną.¹⁶

Późną jesienią 1917 roku zarówno brytyjski premier, jak i Gabinet Wojenny ulegali jeszcze złudzeniom, że rządy bolszewików to sprawa tymczasowa, jednak już wkrótce zdano sobie sprawę z tego, że nadzieja na utrzymanie Rosji w wojnie przeciwko Niemcom jest praktycznie żadna.¹⁷ Rząd Lloyda Georga stanął wobec konieczności wypracowania nowej polityki nie tylko wobec Rosji, ale także wobec nowej sytuacji w Europie. Rzutować to będzie również na sprawy związane z Polską. Podczas Międzysojusznicznej Konferencji, która odbywała się od 29 listopada do 3 grudnia 1917 roku w Paryżu, w wyniku nacisków wywieranych przez brytyjskiego premiera sprzymierzeni nie podjęli żadnych daleko idących zobowiązań w sprawie Polski.¹⁸ W tym czasie bowiem Lloyd George pospieszenie zlecał FO wykorzystanie każdej nadarzającej się okazji do podjęcia rokowań z Austrią w sprawie podpisania z nią separatystycznego pokoju. W tym kontekście myślano również o przyłączeniu przyszłej Polski do Austrii. Z planów tych nic nie wyszło, ponieważ monarchia Habsburgów odrzuciła możliwość zerwania sojuszu z Niemcami. W sprawie deklaracji aliantów w sprawie polskiej brytyjski premier uznał, że takie wystąpienia państwa koalicji powinny podejmować indywidualnie, co też wkrótce nastąpiło. 12 grudnia o polskiej niepodległoś-

¹⁶ J. Ciecchanowski, *Polityka brytyjska wobec Polski w okresie konferencji pokojowej w Wersalu*, [w:] idem, *Wielka Brytania i Polska. Od Wersalu do Jałty*, Pułtusk 2008, s. 41.

¹⁷ R. H. Ulman, *Intervention and the War Anglo-Soviet Relations 1917–1921*, Princeton 1961, s. 18–21.

¹⁸ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 41.

ci we włoskim parlamencie mówił premier Vittorio Orlando. 27 grudnia francuski minister spraw zagranicznych Etienne Pichon w Izbie Deputowanych oświadczył, że Polska zjednoczona, niepodległa, niepodzielna, ze wszystkimi gwarancjami swobodnego politycznego, gospodarczego i moralnego rozwoju jest celem jego rządu.¹⁹ Wkrótce nadeszła też pora na wystąpienie brytyjskiego premiera. 5 stycznia 1918 roku w imieniu rządu podczas przemówienia do związków zawodowych i Labour Party wyraził poparcie dla powstania Polski niepodległej, składającej się z ziem zamieszkałych przez ludność bezspornie polską. Takie ujęcie zagadnienia zostało bardzo dokładnie przygotowane przez FO. Premier domagał się bowiem bardzo wyraźnego ograniczenia zasady samostanowienia w stosunku do nowych krajów Europy. Wkrótce miało się okazać, że Lloyd George nie stosuje powyższej zasady dla wszystkich krajów jednakowo i że interpretował ją w zależności od doraźnych celów Imperium Brytyjskiego rozmaicie.²⁰ W powyższym wystąpieniu Lloyd George miał oczywiście na myśli Polskę jedynie w granicach dawnego Królestwa bez naruszania stanu posiadania Niemiec i Austrii. Dążył bowiem do utrzymania stanu wojny między Niemcami a Rosją, nie chciał zamykać drogi do ewentualnego porozumienia z Austrią.²¹ Pięć dni po wystąpieniu premiera głos zabrał również Balfour, który w Edynburgu ogłosił, że jednym z celów wojennych Wielkiej Brytanii jest naprawienie krzywdy, jaką był rozbiór Polski. Obie wypowiedzi miały niestety jedynie znaczenie czysto retoryczne.²²

Podpisanie pokoju brzeskiego w 1918 roku ostatecznie niweczyło brytyjskie projekty łączenia sprawy polskiej z Rosją czy Austrią. Już 18 lutego 1918 roku Balfour poinformował Władysława Sobańskiego, przedstawiciela Komitetu Narodowego Polskiego w Londynie, że Wielka Brytania nie uzna żadnego pokoju, który dotyczyłby Polski, bez uprzedniego porozumienia z tym krajem. Ta skądinąd życzliwa wypowiedź w niczym nie zmieniała zasadniczego kursu polityki brytyjskiej.

W końcu maja z powodu sprzeciwu Lorda Cecila i osobiście Lloyd'a George'a podczas obradującej w Londynie Konferencji Międzysojusznicznej nie doszło do uchwalenia deklaracji, która zgodnie z sugestią francuskiego ministra spraw zagranicznych S. Pichona miała zadowolić zarówno Polaków, jak i Czechów. Obydwaj przedstawiciele Wielkiej Brytanii argumentowali, że nie można dokładać Koalicji nowych zadań oraz że dawanie małym narodom deklaracji bez

¹⁹ J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Lublin 1998, s. 31; J. Krasuski, *op. cit.*, s. 163–164.

²⁰ A. Cienciała, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski*, „Zeszyty Historyczne” 1969, nr 16, s. 72; J. Krasuski, *op. cit.*, s. 174.

²¹ J. Pajewski, *op. cit.*, s. 247–248.

²² M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 43.

pokrycia uczyni z nich śmiertelnymi wrogów.²³ Sprawę wspólnego wystąpienia Koalicji podjęto ostatecznie na konferencji, która odbyła się latem 1918 roku. Do tego czasu rząd brytyjski był już gotowy do uznania aspiracji małych narodów. Stało się to możliwe po ostatecznym upadku rokowań z Austrią, postępach bolszewików i ich rewolucji oraz coraz bardziej zaawansowanym procesie odradzania się państwa polskiego.²⁴ Wspólna deklaracja Anglii, Francji i Włoch uznawała stworzenie zjednoczonej Polski za jeden z warunków trwałego pokoju i panowania pokoju w Europie. Jednocześnie przyznały w końcu Polsce dostęp do morza. Obawy włoskie w tej sprawie rozwiązał osobiście Balfour w rozmowie z ambasadorem Włoch, mówiąc, że stwierdzenie takie wcale nie oznacza oddania Polsce Pomorza i Gdańska.²⁵

Podpisanie przez Wielką Brytanię tej deklaracji było najważniejszym i najbardziej znaczącym wystąpieniem rządu brytyjskiego w sprawie Polski w czasie Wielkiej Wojny. Rozumiano ją jako zobowiązanie do wysiłku na rzecz polskiej niepodległości w miarę własnych sił.²⁶ Mimo ogólnikowości i braku konkretnych zobowiązań stanowiła poparcie Zachodu dla praw Polaków do posiadania własnego państwa.

U schyłku 1918 roku Gabinet kilkakrotnie rozważał sytuację powojennego kształtu Europy w kontekście rozpadu Rosji i tworzenia się nowych państw w imię zasady samostanowienia narodów. 13 sierpnia w sprawie polskiej wypowiadał się generał Smuts, twierdząc, że Polacy nie mają zdolności do samodzielnych rządów, natomiast ich przyszłe państwo widział jako państewko buforowe. W trakcie kolejnego posiedzenia wypowiadał się również Balfour. W jego opinii najwięcej kłopotów w ustanawianiu powojennego ładu przysporzą aliantom Polacy i ich skrajne postulaty. Przyjęta przez koalicjantów zasada samostanowienia spowoduje, według ministra, największe trudności przy ustalaniu zachodnich granic przyszłej Polski. W jego opinii do konfliktu niewątpliwie będzie musiało dojść na Śląsku i w Poznańskim. W sprawie Gdańska i Pomorza powtórzył swe wcześniejsze argumenty, że nie powinno się odcinać Prus Wschodnich od Niemiec. Jedynym sensownym wyjściem, zdaniem Balfoura, miało być ograniczenie polskich roszczeń na zachodzie do tego stopnia, by były one do zaakceptowania przez Niemcy.²⁷ Opinie ministra wynikały częściowo z jego twardego przekonania, że polskie oczekiwania oparte są bardziej na romantyzmie niż zdrowym

²³ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 254.

²⁴ M. Nowak-Kiełbikowa, I. Spustek, *Stanowisko mocarstw anglosaskich wobec powstania państwa polskiego w 1918 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, nr 1, s. 74.

²⁵ V. H. Rothwell, *op. cit.*, s. 229.

²⁶ K. J. Calder, *op. cit.*, s. 197.

²⁷ A. Cienciała, *op. cit.*, s. 72–73; J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 43.

rozsądku, a, co za tym idzie, Polaków trudno przekonać do ograniczenia ich terytorialnych żądań do sensownych rozmiarów.²⁸

Program ten, będący konsekwencją wcześniejszych przemyśleń ministra, stał się zapowiedzią brytyjskiego planu rozwiązania polskiego problemu w nadchodzącej przyszłości. W tym momencie należy wspomnieć o tym, że kilku członków Gabinetu Imperialnego proponowało wówczas wykreślenie postulatu niepodległości Polski z celów wojennych Wielkiej Brytanii, uważając, że angielscy żołnierze nie powinni umierać za Polskę, jeżeli okaże się, że pokój jest osiągalny bez przyznania jej niepodległości.²⁹

Październik 1918 roku przyniósł kolejny memoriał opracowany przez Balfoura: „Memorandum on European Readjustments”. Dokument ten w znacznej części poświęcony sprawie wschodniej granicy Niemiec był ugruntowaniem i kwintesencją stanowiska ministra w tej kwestii. Wolny port w Gdańsku – określenie polsko-niemieckiej granicy według zasady etnicznej. W przypadku Pomorza – odstąpienie od tej zasady i przyznanie go Niemcom, negowanie przyznania Polsce całego Poznańskiego, powoływanie się na wcześniejsze argumenty. Sprzeciwiał się przyznaniu Polakom Galicji Wschodniej, ponawiał zastrzeżenia w sprawie Śląska. Wystąpienie to spotkało się z szeroką akceptacją członków brytyjskiego gabinetu. W przededniu zakończenia wojny Balfour był więc zwolennikiem „małej Polski” w granicach zbliżonych do tych, jakie proponował jeszcze w roku 1916, widząc wówczas Polskę w granicach Rosji w ramach autonomii.³⁰ Stało to w sprzeczności z oficjalnymi wypowiedziami ministra na forum angielskiego parlamentu. Ich ciepły i propolski ton wprowadzał w błąd wielu ówczesnych polityków polskich, dla których brytyjski minister jawił się jako zwolennik wielkiej Polski. Takie wrażenie sprawiał chociażby wywiad opublikowany 17 października 1918 roku na łamach „Timesa”.³¹ Balfour podkreślał w nim, że rząd JKM wielokrotnie wypowiadał życzenie stworzenia zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego i że wygląda chwili, gdy obecne urzędnicy znikną i Polska wolna i zjednoczona ukształtuje własną konstytucję zgodną z wolą swej ludności.

Rozmowy dotyczące warunków zawieszenia broni, które miały miejsce 3 listopada, wyraźnie pokazały, jak twarde wobec polskich nadziei i roszczeń stanowisko przygotowuje brytyjska delegacja. Kategorie sprzeciw Balfoura doprowadził do odrzucenia propozycji zgłoszonej przez F. Focha, dotyczącej ewakuacji wojsk niemieckich ze wszystkich ziem polskich w granicach z roku 1772.

²⁸ K. Lundgren-Nielsen, *The Polish Problem at the Paris Peace Conference of 1919*, Odense 1979, s. 60.

²⁹ A. Cienciała, *op. cit.*, s. 73.

³⁰ M. Nowak-Kiełbikowa, I. Spustek, *op. cit.*, s. 82.

³¹ „The Times”, 17 października 1918.

Brytyjski minister ostro podkreślił, że nikt nie zobowiązywał się do odbudowy Polski w takim kształcie, a sama kwestia granic jest tak skomplikowana, że powinna się nią zająć Konferencja Międzypaństwowa. Jednocześnie zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że takie stanowisko wywoła wielkie rozczarowanie Polaków. Nie można oczekiwać, że Brytyjczycy pójdą poświęcać swoje życie za Polskę – rozwiął wszelkie wątpliwości David Lloyd George.³²

W okresie poprzedzającym rozpoczęcie konferencji pokojowej w Paryżu w listopadzie i grudniu 1918 roku urzędnicy brytyjskiego FO opracowali kilka memoriałów, w których analizowano kwestie kształtu przyszłej granicy polsko-niemieckiej, ale tylko jeden z nich, autorstwa profesora Charlesa Omana, przyznawał Polakom Pomorze, chociaż bez Gdańska.³³

W ukształtowanym ostatecznie w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 1918 roku stanowisku brytyjskim zwyciężyły raczej poglądy zawarte w opracowaniu sir Esme Howarda (memoriał z 9 grudnia 1918). Jego podstawę stanowił sprzeciw wobec przyznania Polsce bezpośredniego dostępu do morza, uczynienie z Gdańska wolnego portu, przyznanie Niemcom północno-zachodniej części Poznańskiego oraz oddanie Polakom tylko wschodniej części Górnego Śląska. Takie ujęcie zagadnienia niewiele miało wspólnego z oficjalnym stanowiskiem Wielkiej Brytanii, w którym nieustająco podkreślano, że nowe państwa europejskie powstają zgodnie z zasadami etnograficznymi i zgodnie z zasadą samostanowienia narodów. W niedługim czasie okazało się również, jak głęboko w umyśle Lloyd George'a zakorzeniona jest stara angielska zasada, że Wielka Brytania nie ma stałych przyjaciół czy wrogów, ma tylko stałe interesy. W przededniu konferencji pokojowej w Paryżu Wielka Brytania nie kwestionowała już odbudowy Polski. Nie była natomiast skłonna zaakceptować polskiego programu terytorialnego ani w wersji proponowanej przez R. Dmowskiego, ani koncepcji J. Piłsudskiego.³⁴

Wkrótce przed rozpoczęciem konferencji pokojowej stało się jasne, że kwestie kierowania angielską polityką zagraniczną praktycznie zupełnie przeszły w ręce Lloyd George'a.³⁵ Osłabianie pozycji FO zaczęło się już w momencie objęcia przez niego funkcji premiera – decyzje dotyczące spraw międzynarodowych zapadały coraz częściej w ścisłym gronie jego współpracowników, szczególnie zaś

³² M. W. Jordan, *Great Britain, France and German Problem 1918–1939*, London 1943, s. 18; *Sprawy polskie na konferencji w Paryżu. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s. 40.

³³ J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 44–45.

³⁴ M. Baumgart, *op. cit.*, s. 53; M. Nowak-Kiełbikowa, I. Spustek, *op. cit.*, s. 74.

³⁵ K. Hamilton, R. Langhorne, *The Practice of Diplomacy, Its Evolution, Theory and Administration*, London–New York 1995, s. 157; B. E. Dugdale, *Arthur James Balfour, First Earl of Balfour*, London 1936, s. 136–177.

Philipa Kerra, kierującego prywatnym sekretariatem premiera i uzurpującego sobie funkcje doradcze i wykonawcze szczególnie w sprawach tzw. polityki światowej. Spotkało się to z dosyć bierną postawą Balfoura, jak chce jego biograf, dlatego że ten polityk i filozof, jako człowiek o wysokiej kulturze osobistej, wyznawał zasadę nieprzeciwstawiania się wypadkom, które wydają się nieuniknione. Wynikała stąd w dalszej konsekwencji uległość wobec żądań premiera.³⁶

W rzeczywistości po rozpoczęciu konferencji okazało się wszakże, że negocjacje w najważniejszych kwestiach w imieniu Brytanii prowadzi i tak tylko jeden człowiek – jej premier, dla którego własna intuicja znaczyła więcej niż jakiegokolwiek opinie ekspertów. Z raportami doradców zapoznawał się rzadko, w efekcie czego popełniał często kardynalne gafy, a jego nieznamość geografii stała się wręcz anegdotyczna. W sprawach dotyczących granic państwa polskiego Lloyd George konsekwentnie trzymał się planów ustalonych u schyłku 1918 roku. Starał się eliminować wszelkie domniemane niebezpieczeństwa, które mogłyby się stać zarzewiem przyszłego konfliktu w Europie. Stąd twarde „nie” dla oddania Polsce Gdańska, Pomorza i Śląska – uważał bowiem, że odbudowane i silne Niemcy niewątpliwie zażądają ich zwrotu. Podobnie zakładał, że nowa Rosja domagać się będzie zwrotu Galicji Wschodniej czy Wołynia. Negował więc polskie aspiracje dotyczące ich odzyskania. W trakcie obrad, wielokrotnie wspierając swe stanowisko, posługiwał się własną interpretacją zasady samostanowienia oraz, jak wówczas mówiono, zasad etnograficznych, wielokrotnie zarzucając Polakom skłonności imperialistyczne. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ze swej strony ostrzegało delegatów na konferencję, że dla dobra przyszłości Polski trzeba zdecydowanie przeciwstawiać się polskim przesadnym żądaniom.³⁷ Tendencje te zresztą utrwaliły się na stałe. Podczas wystąpienia dotyczącego Śląska w Izbie Gmin w 1921 roku brytyjski premier ponownie dał popis nieznamomości historii, geografii i prawa.³⁸

Lloyd George nie ufał w zdolności Polaków do rządzenia – na posiedzeniu Rady Dziesięciu twierdził:

Polacy nie mają zrozumienia dla organizacji, nie są zdolni do przewodzenia i rządzenia. Ich premier to pianista, ich prezydent to idealista bez żadnych praktycznych pomysłów.³⁹

³⁶ D. Jeziorny, *Foreign Office a problem granic Austrii po I wojnie światowej (plany i realizacja)*, [w:] *Z polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w I połowie XX wieku. Studia i szkice*, pod red. A. M. Brzezińskiego, Łódź 2002.

³⁷ P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918–czerwiec 1921)*, [w:] *Historia polskiej dyplomacji*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 106; R. M. Watt, *Gorzka Chwała. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 59.

³⁸ P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918–1925*, Poznań 1982, s. 109, 194.

³⁹ R. M. Watt, *op. cit.*, s. 65.

W efekcie konsekwentnie na wszystkie w jego rozumieniu ekstrawaganckie żądania Polaków miał jedną odpowiedź i zawsze brzmiała ona „nie”.

Na trwającym w przekonaniu o własnych racjach i słuszności poglądów walijskim czarodzieju⁴⁰ praktycznie żadnego wrażenia nie zrobiło długie, pięciodzinne wystąpienie R. Dmowskiego, który mówił płynną francuszczyzną i sam tłumaczył je na angielski. Nie zmieniło jego nastawienia również gorące wystąpienie I. J. Paderewskiego 9 kwietnia. Lloyd George był absolutnie nieczuły ani na treść, ani na słynny urok i czar Polaka. Wręcz przeciwnie – wystąpienie Paderewskiego przed Radą Czterech wywołało bardzo ostrą reakcję brytyjskiego premiera, który wówczas powiedział:

Polska zdobyła wolność nie dzięki własnym staraniom, lecz dzięki krwi przelanej przez innych, a teraz nie tylko nie okazuje wdzięczności, ale opowiada, że straciła zaufanie do ludzi, którzy wywalczyli jej wolność. Polska i inne państwa Europy Środkowej domagają się aneksji terenów innych narodów i narzucenia im takiej samej tyranii, jaką same znosiły przez lata.⁴¹

Zmiany, jakie ostatecznie nastąpiły w stanowisku brytyjskim, wynikały przede wszystkim z przetargów Brytanii z Francją. Decyzje dotyczące polskich granic były więc wynikiem przeciwstawnych dążeń i zamiarów, które w efekcie nie mogły nikogo zadowolić, a korzyści przyniosły przede wszystkim Niemcom. Kierując się zasadą równowagi europejskiej, Lloyd George oszczędzał podbite Niemcy, zwalczał zwycięską, choć osłabioną Francję, a w konsekwencji tego Polskę, która jawiła się mu jako jej satelita.⁴²

Podpisany 28 czerwca 1919 roku traktat ustalił tylko część polskich granic. Kwestią otwartą pozostawała granica wschodnia – w artykule 87 traktatu wersalskiego rezerwowano sobie prawo wyznaczenia jej w późniejszym terminie. Na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach miały odbyć się plebiscyty. Polska otrzymała Poznań, prawie całą Galicję, a Gdańsk otrzymał status wolnego miasta. Twarde stanowisko brytyjskiego premiera wobec Polaków nie wynikało wyłącznie z braku sympatii dla Irlandczyków kontynentu⁴³, jak był uprzejmy ich oceniać. Sprawą priorytetową było uregulowanie stosunków z Niemcami, a silne Niemcy wydawały się ucieleśnieniem zasady równowagi na kontynencie. Realizujący z żelazną konsekwencją politykę imperium premier na żadne sentymenty i ustępstwa nie mógł i zapewne nie chciał sobie pozwolić.

⁴⁰ Przydomek, jaki brytyjskiemu premierowi nadano jeszcze przed wojną, później dodano jeszcze określenie „Człowiek, który wygrał wojnę” i mniej przychylnie „stary kozioł”.

⁴¹ D. Lloyd George, *Memoirs of the Peace Conference*, t. II, New Haven 1939, s. 646–648; *Sprawy polskie...*, s. 218.

⁴² M. Baumgart, *op. cit.*, s. 61–63, 72–73; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 94.

⁴³ D. Lloyd George, *Prawda o traktacie...*, s. 278.

Po zakończeniu konferencji paryskiej i debacie w Izbie Gmin nad traktatem wersalskim Balfour ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce powołany został markiz Curzon of Kedleston, pełniący podczas nieobecności Balfoura w Londynie funkcję jego zastępcy. Miał on za sobą długą karierę polityczną jako parlamentarzysta, podsekretarz stanu w FO, gdy na jego czele stał lord Salisbury. W latach 1898–1905 był wicekrólem Indii. Curzon miał swoje zdanie na każdy temat i zawsze było ono kategoryczne. Jeden z parlamentarzystów powiedział o nim: „On był wszędzie, wszystko wiedział, przeczytał wszystkie książki, a nawet większość z nich napisał”. W opinii Churchilla Curzon miał wszystko, ale nie składało się to w żadną całość, był człowiekiem przeciętnym, wzbudzającym podziw i zazdrość, jednak nie był ani kochany, ani nienawidzony.⁴⁴ Większość znających go osób zgodnie twierdziła, że nigdy nie otrzęsął się z traumy, jaką było odwołanie go z funkcji wicekróla Indii, i faktu, że na długie lata znalazł się na marginesie polityki. Teraz w wieku 60 lat powracał na szerokie wody. Wkrótce okazało się, że ci wszyscy, którzy liczyli na to, że uparty i ambitny minister przejmie stery polityki zagranicznej z rąk premiera, bardzo się mylili. Pozostając na stanowisku, godził się na to, że to Lloyd George odgrywał pierwszoplanową rolę w dziedzinie angielskiej polityki zagranicznej.⁴⁵ W wielu kwestiach opinie premiera i jego ministra pozostawały zgodne – na przykład w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku czy wycofania wojsk brytyjskich z Rosji.⁴⁶

Po zamknięciu konferencji pokojowej wzrosła rola brytyjskiego premiera w stosunkach z innymi państwami. Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z polityki europejskiej i odejściu z polityki niekwestionowanego autorytetu, jakim był G. Clemenceau, to właśnie Lloyd George – człowiek, który w opinii swojej i wielu Brytyjczyków wygrał wojnę⁴⁷ – stał się w europejskiej dyplomacji postacią pierwszoplanową. Po zakończeniu konferencji wracał do Londynu jako triumfator, mąż stanu o wymiarze światowym.⁴⁸

W odróżnieniu od Winstona Churchilla premier od samego początku był wielkim przeciwnikiem interwencji aliantów w Rosji. (Chociaż – jak złośliwie zauważył Curzon – Lloyd George sam był trochę bolszewikiem, a za jedyną bratnią duszę na arenie międzynarodowej uważał Trockiego⁴⁹). Brak zgody na pomysły Churchilla nie wynikał bynajmniej z jego sympatii do bolszewików –

⁴⁴ R. G. Martin, *op. cit.*, s. 241.

⁴⁵ P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 97.

⁴⁶ G. Bennett, *British Foreign Policy during the Curzon Period, 1919–1924*, London 1995, s. 479.

⁴⁷ S. Constantine, *Lloyd George*, London 1992, s. 55.

⁴⁸ M. Kitchen, *Historia Europy 1919–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 205.

⁴⁹ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2007, s. 113.

premier uważał, że jest to wielkie marnotrawstwo czasu i pieniędzy. Był zwolennikiem wznowienia wymiany handlowej, co miało podkopać pozycję żerujących na biedzie i niezadowoleniu społecznym bolszewików.⁵⁰ 16 kwietnia 1919 roku mówił wyraźnie w Izbie Gmin, że wolałby raczej, by Rosja przyjęła bolszewizm, niż Brytania ogłosiła bankructwo.⁵¹ Przyjęcie przez sprzymierzonych punktu widzenia Lloyd George’a potwierdziło fakt niekwestionowanego przywództwa brytyjskiego premiera wśród sprzymierzonych w ciągu nadchodzącego gorącego czasu. Ponadto w sprawie Rosji alianci oczekiwali od Polaków współpracy. Dla polskiej dyplomacji natomiast zasadniczy problem stanowiło przekonanie aliantów do udzielenia Polakom zdecydowanego poparcia i pomocy w ich walce z bolszewikami o kształt granicy na wschodzie. Misja, którą we wrześniu odbył do Paryża I. J. Paderewski, nie przyniosła spodziewanych efektów. Polski premier zaproponował wówczas gotowość zaatakowania Rosji, pod warunkiem uzyskania pełnego poparcia państw zachodnich. Lloyd George był wyraźnie temu przeciwny. W konsekwencji 8 grudnia 1919 roku Rada Najwyższa zaaprobowała tymczasową granicę między Polską a Rosją, a 12 grudnia przydzielono Polsce rolę bariery dla Rosji i zapory przeciw Niemcom.

Przez całą zimę 1919/1920 rząd polski nie ustawał w wysiłkach, by przygotować się militarnie i dyplomatycznie do wojny. Intencje Polski zaczęły budzić duże zaniepokojenie zarówno we Francji, jak i w Wielkiej Brytanii. Coraz mocniej podejrzewano, że to J. Piłsudski zamierza uderzyć pierwszy. Podczas rozmowy, którą polski minister spraw zagranicznych Stanisław Patek odbył z brytyjskim premierem w Londynie w styczniu 1920 roku, usłyszał, że czasy brytyjskiej interwencji w Rosji to zamknięty rozdział, a jeżeli Polacy chcą walczyć, to muszą to robić sami.⁵² To Polska powinna zaproponować Sowiecom rozsądne warunki i wynegocjować pokój.

Polska ofensywa zakończona wkroczeniem do Kijowa powitana została na Zachodzie z mieszanymi uczuciami, Londyn odmówił oficjalnego komentarza w tej kwestii. Czerwiec 1920 roku przyniósł katastrofę na froncie wschodnim, a wojska polskie zostały zmuszone do odwrotu na całej linii – spowodowało to, co oczywiście, zamieszanie polityczne w Warszawie. Dla Londynu i Paryża inwazja bolszewików na Polskę też była niemiłym zaskoczeniem. Podczas trwającej właśnie konferencji w Spa na skutek polskich zabiegów doszło do spotkania Lloyd George’a ze stojącym na czele polskiej delegacji Stanisławem Patkiem, a następnie premierem Władysławem Grabskim.

⁵⁰ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 193–194; M. Baumgart, *op. cit.*, s. 117–118.

⁵¹ N. Davies, *Orzeł biały...*, s. 144.

⁵² M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 193–194; M. Baumgart, *op. cit.*, s. 117–118; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II: 1914–1939, Gdańsk 1990, s. 454–462.

Rozmowa z 6 lipca między Patkiem a brytyjskim premierem miała stanowić wstęp do dalszych negocjacji. Polacy spodziewali się, że nie będzie ona przyjemna i ich przeczucia okazały się słuszne. Walińczyk oświadczył chłodno, w imieniu aliantów, iż nie mogą oni nic dla Polski zrobić. Na apel Polaka o przyjaźń i zrozumienie stwierdził, że nastąpi to o tyle, o ile Polska zaakceptuje prawdziwy patriotyzm, nie zaś imperializm, jako podstawę swojej polityki.⁵³ 9 lipca doszło do spotkania W. Grabskiego z Lloydem George'em, lordem Curzonem, premierem Francji A. Millerandem, marszałkiem F. Fochem i jego szefem sztabu gen. Maximem Weygandem. Grabski przeczuwał, że w jego osobie Polska przyszła do Cannosy, i spodziewał się wszelakich upokorzeń – nic nie zostało mu oszczędzone.⁵⁴ Po wystąpieniu Polaka głos zabrał Lloyd George. Krytykował zachłanność Polaków – Polska klóciła się z Litwą, zaatakowała Rosję, dokonała inkorporacji 3,5 mln Rusinów, nie doszła do porozumienia z Czechami i sprawiała kłopoty w sprawie Gdańska, a teraz oczekuje na pomoc.⁵⁵ Następnego dnia Grabski został poinformowany o decyzji sprzymierzonych. Musiał poprzeć deklaracje rządu JKM. Armia polska powinna wycofać się za linię wyznaczoną przez komisję do spraw polskich w grudniu 1919 roku, Polska miała zrezygnować z Wilna, pozostawić w rękach aliantów przyszłość Galicji Wschodniej, Cieszyna i Gdańska. Na nic się zdały protesty Grabskiego. Efektem konferencji w Spa było powiadomienie rządu sowieckiego przez Anglików o wypracowanej propozycji aliantów. Uczyniono to za pomocą depechy wysłanej poprzez FO w Londynie, zgodnie z instrukcjami napływającymi z Belgii. List sygnował minister Curzon, stąd linia rozgraniczająca przyjęła jego nazwisko, chociaż z jej faktycznym wytyczeniem lord miał niewiele wspólnego. Telegram proponował linię zawieszenia broni zgodnie z granicą wyznaczoną w grudniu 1919 roku przez Radę Najwyższą przedłużoną w poprzek Galicji aż do Karpat. Lwów miał pozostać po stronie sowieckiej.

Odpowiedź bolszewików z 17 lipca zawierała stwierdzenie, że zawrą pokój z Polską tylko w drodze bezpośrednich dwustronnych negocjacji, ponadto brakowało obietnicy, że Armia Czerwona zatrzyma się na linii Curzona. Dla Polaków odpowiedź rosyjska była dyktatem nie do przyjęcia. Dla premiera Wielkiej Brytanii takie stanowisko było wystarczające, całkiem rozsądne i zupełnie do zaakceptowania, a Polacy – jego zdaniem – powinni wystąpić z prośbą o rozejm.⁵⁶

⁵³ R. Watt, *op. cit.*, s. 118.

⁵⁴ M. M. Drozdowski, *Władysław Grabski*, Warszawa 2004, s. 98 i n.; N. Davies, *Orzeł biały...*, s. 206–207.

⁵⁵ R. Watt, *op. cit.*, s. 119.

⁵⁶ M. Baumgart, *op. cit.*, s. 143–147; T. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 161; W. Majerski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 61–62.

Kolejnym działaniem mającym na celu wpłynięcie na stanowisko Polaków było wysłanie 21 lipca z inicjatywy brytyjskiego premiera do Warszawy misji międzysojuszniczej. Szefem jej został wicehrabia Edgar D'Abernon (ambasador brytyjski w Berlinie). O decyzji nie powiadomiono Curzona – później dyplomaci kontaktowali się bezpośrednio z premierem, pomijając ministra. Towarzyszył mu jako osobisty przedstawiciel premiera sir Maurice Hankey – co stanowiło wyraźny przykład na ignorancję w sprawach polskich i arogancję w ich traktowaniu.⁵⁷ Francuzi dołączyli w osobach ambasadora J. J. Jusseranda i generała M. Weyganda. Z instrukcji, które otrzymali z Londynu, wynikało, że szef misji nie miał się ograniczyć do oceny sytuacji i przekazywania rad, liczone na wywołanie zmian politycznych, jak choćby odsunięcie Piłsudskiego. Jednocześnie nakazano unikać rozmów na temat pomocy ze strony aliantów. Członkowie misji zupełnie nie rozumieli Polaków, kompletnie nie orientowali się w wewnętrznym układzie politycznym. W efekcie tylko raz spotkali się z Piłsudskim, a już 31 lipca Hankey opuścił Warszawę. Raport, który sporządził, przedstawiał polskich polityków w bardzo złym świetle (Witos to dziki chłop, Piłsudski ograniczony i wyjątkowo próżny polski prezydent itd.).⁵⁸

23 lipca brytyjski premier bezskutecznie przekonywał księcia E. Sapiechę do rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Rosjanami. Z drugiej strony Sowietci zakładali, że to Anglicy mogą zmusić Polaków do zaakceptowania wszystkich żądań. 10 sierpnia bolszewicy przedstawili swoje warunki, a ich przyjęcie oznaczałoby ni mniej ni więcej tylko całkowitą kapitulację Polski. Lloyd George uznał, że nie ma powodu do sprzeciwu wobec tych żądań, nakazując jednocześnie Curzonowi zadepeszowanie do brytyjskiego ambasadora w Warszawie z informacją, że Wielka Brytania nie będzie próbowała zmusić Sowietów do ograniczenia żądań. W swych wspomnieniach D'Abernon komentował: „warunki te są tak ekstrawaganckie, że trudno mi sobie wyobrazić, by jakikolwiek rząd polski mógł je rozważać”.⁵⁹ W rozmowie z brytyjskim ambasadorem dotyczącej stanowiska brytyjskiego minister Sapiecha twardo stwierdził, że Polska będzie raczej walczyć w pojedynkę, niż przyjmie tak upokarzające warunki.

Sierpniowa ofensywa wojsk polskich zdecydowanie zmieniła losy historii, a w jej efekcie to Lenin wystąpił o pokój. 12 października podpisano rozejm, który wszedł w życie 18 października. Ostateczne warunki zatwierdził pokój podpisany 18 marca 1921 roku w Rydze.

⁵⁷ T. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 160; D. Lloyd George, *Prawda o traktacie...*, s. 188; N. Davies, *Orzeł biały...*, s. 213.

⁵⁸ J. Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. II, Wrocław 1986, s. 479.

⁵⁹ R. Watt, *op. cit.*, s. 126.

Przez cały okres konfliktu Lloyd George nie uczynił nic, by wspierać polskie zwycięstwo, jednocześnie nie potrafił doprowadzić do wcześniejszego zaprzestania walk. Jedyne co udało mu się niewątpliwie to zniechęcenie do siebie Polaków. Dopełnieniem polityki brytyjskiego premiera był komunikat wydany na wieść o ostatecznym zwycięstwie Polaków w sierpniu 1920 roku. Lloyd George potępił w nim bolszewików za zamach na niepodległość Polski, nie składając jednocześnie Polakom gratulacji z okazji odniesionego zwycięstwa. Wychwalając talenty D'Abernona i Weyganda, które miały przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa, nawet jednym słowem nie wspominał o Piłsudskim.⁶⁰

Przez większą część I wojny światowej sprawa przyszłości polskiej w polityce brytyjskiej była jednoznaczna z poglądami i celami rosyjskimi. Kiedy w wyniku rewolucji bolszewickiej takie rozwiązanie sprawy przestało być aktualne, punktem odniesienia stał się Berlin i przyszłe kontakty z Niemcami. Po zakończeniu wojny decyzje zapadały w kontekście zasady równowagi europejskiej, a co za tym idzie – sprzeciwu wobec zbyt dużego zwiększenia pozycji Francji. W efekcie na mapie Europy nie było miejsca dla silnej Polski – postrzeganej jako francuskiego sojusznika. Stąd konsekwentny i twardy opór wobec, jak to określano, przesadnych polskich roszczeń.⁶¹ Z brytyjskiego egoistycznego, najlepszego punktu widzenia przeforsowano koncepcję Polski niezbyt silnej. Konferencja pokojowa ujawniła różnice w widzeniu przyszłości Europy przez niedawnych sojuszników, szczególnie kwestii pokonanych Niemiec. Politycy brytyjscy nie chcieli zbyt dużego osłabienia w obawie przed potęgą Francji.⁶² Uznając starą zasadę równowagi sił, Brytyjczycy sprzeciwiali się terytorialnemu uszczupleniu Niemiec na wschodzie i zbyt wygórowanym, ich zdaniem, koncesjom na rzecz Polski.

W czasie decydującym o kształcie i granicach państwa polskiego polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii znajdowała się w rękach premiera. Ten zaś zawsze kierował się brytyjską racją stanu – tak jak on ją rozumiał. Dla Anglii zaś Polska stanowiła marginalne zagadnienie w polityce i zawsze była wypadkową, nigdy zaś samodzielnym problemem. Politycy i ekonomiści brytyjscy nie brali Polski pod uwagę jako partnera gospodarczego, a walki prowadzone przez Polaków na wschodzie uznawano za przeszkodę w unormowaniu stosunków handlowych z Rosją Radziecką. Głoszone jeszcze w roku 1916 przez Balfoura poglądy – z niewielkimi wyjątkami wymuszonymi zmienioną sytuacją polityczną w Europie – legły u podstaw oficjalnego stanowiska Wielkiej Brytanii w czasie konferencji pokojowej. Premier nie był zdeklarowanym germanofilem, o co posądzało go wielu współczesnych mu Polaków, i nie był też zaciekle polonofobem, był

⁶⁰ N. Davies, *Orzeł biały...*, s. 277–278.

⁶¹ L. Nelson Howard, *Land and Power*, London 1963, s. 98.

⁶² A. Sybilla Bidwell, *Dzieje Wielkiej Brytanii w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 6.

konsekwentnie realizującym swój plan działania politykiem pozbawionym wszelkich sentymentów. Co więcej, główne założenia polityki brytyjskiej wobec Polski nie ulegną większym zmianom do w 1939 roku, kiedy to obawy polityków brytyjskich, że prędzej czy później II Rzeczpospolita pod względem granic będzie nie do przyjęcia zarówno dla Berlina, jak i Moskwy, stały się faktem. Niestety, prorocze okazały się obawy A. J. Balfoura wypowiedziane w 1916 roku, że nowa Polska stanie się areną międzynarodowych intryg.

SUMMARY

British policy with regard to the case of Polish independence during the First World War was mainly determined by British-Russian relations. After the Soviet revolution in 1917 the situation changed. Since then it was not only the question of the future of the Polish state, it was the problem of British relations with Germany and France after the end of the war. Prime Minister David Lloyd George was the man who conducted the foreign policy almost by himself. His two FO ministers A. J. Balfour and Lord Curzon were helping him to solve the Polish question in the best interest of the United Kingdom. In most cases it was against the Polish expectations.